CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1 75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 16 kwietnia 1939 r. № 16 (105)

Gospodarczo dotrzymać kroku zbrojeniom

(Dokończenie).

W każdej niemal dziedzinie naszego życia gospodarczego istnieją braki, które co rychlej muszą być usunięte, bo od tego zależy w dużej mierze nasza zdolność zwycięskiego przeciwstawienia się wszelkim nawalnicom. Musimy być silni nie tylko wojskowo, ale i gospodarczo; wymaga tego od nas położenie naszego państwa między dwiema potęgami z zachodu i wschodu. A do zrobienia i odrobienia jest dużo.

Weźmy chociażby sprawę elektryfikacji wsi. Od czasu do czasu donosi prasa o elektryfikowaniu się wsi w Polsce „A" (w centrum lub na zachodzie). A u nas? Odpowiedzą niech będzie następujący obrazek.

Zdarza mi się parę razy do roku przejeżdżać przez jedną wieś w pow. grodzieńskim, siedzibę urzędu gminnego, szkoły 5 oddz., agencji pocztowej, cerkwi i 2 spółdzielni. We wsi tej znajduje się młyn wodny, który dzięki przedsiębiorczości właściciela w dość krótkim czasie przekształcił się w duży zakład przemysłowy. — Przed 2 laty zainstalowano dynamo i młyn posiada elektryczne oświetlenie.

Ze względu na rozkład jazdy pociągów, droga przez tę wieś zawsze wypada mi w nocy. Już zdaleka widać łunę światła, rozściełającą się nad wsią. Ale gdy się wjedzie do wsi, to się okazuje, że to światło skoncentrowane jest w jednym miejscu. To tylko młyn i obok położona osada młynarza, a więc dom i wszystkie zabudowania gospodarskie oświetlone są bez przerwy od zmroku do świtu i to wszędzie, nie wyłączając strychu i piwnicy. Nic dziwnego! Zapas energii jest, trzebaż go zużytkować. A tuż obok położona szkoła, piękny murowany gmach tonie w ciemnościach, tak samo urząd gminny i ajencja pocztowa i cerkiew, i spółdzielnie, nie mówiąc już o domach gospodarzy. A więc tak rzadkie na naszej wsi zjawisko — elektryczność zamknięta jest w ciasnych granicach jednego obejścia i boi się wychylić poza jedno podwórko. Tak jest, boi się. Mówią, że właściciel obawia się zwiększenia nadmiernego podatków, gdyby zaczął innym odstępować elektryczność, mówią, że istnieją jakieś nieporozumienia między wójtem gminy a młynarzem i dlatego dotąd wieś a przynajmniej jej instytucje nie są zelektryfikowane, mówią... bo muszą mówić. Bo każdemu ten stan rzeczy jest niezrozumiały. Bo istnieją widać jakieś opory, jakieś hamulce, które sprawiają, że ta wieś tonie w ciemnościach i w tej samej wsi zapasy energii elektrycznej niepotrzebnie magazynują się lub zużytkowują się w lwiej części bez korzyści gospodarczych. A te opory tutejszy człowiek widzi nie tylko w danym wypadku. One właśnie sprawiają i to, że najważniejszy odcinek drogi, stanowiącej dojazd do stacji kolejowej, jest najgorszy w gminie, że gdy dojeżdża się do mostku na tym odcinku, to trzeba Bogu duszę polecać. A wszystko dlatego, że już od kilku lat zaczęto mówić, że będzie zmiana granic gminy, że ten odcinek odejdzie do sąsiedniej, więc pocóż się trudzić. Wystarczy, że się zdobyto na umieszczenie tablicy ostrzegającej samochody i skierowującej je na objazd o kilka kilometrów oddalony. Natomiast gdzie indziej na terenie tejże gminy wybudowano na malutkim ruczaju most I klasy, jak gdyby była to spora rzeczka. Most wybudowano, ale ludność nie może się doczekać zrobienia nasypu i w dalszym ciągu konie muszą grzęznąć po brzuchy na obok położonej łące. A wszystko dlatego, że podobno p. wójt chce w ten sposób okazać swoje niezadowolenie z ustosunkowania się do niego ludności gminy, że... przed odejściem ze swego urzędu chce jeszcze tak się dać we znaki, żeby potym długo pamiętano.

Przykładów takich niestety, można cytować mnóstwo. Świadczą one o istnieniu większych lub mniejszych oporów na drodze gospodarczego podniesienia naszych ziem, oporów, usunięcie których leży jednak poza kompetencją jednostki. Tu właśnie musi się przejawić rzetelny wysiłek naszych samorządowców, czy innych czynników kompetentnych, jak również i działaczy społecznych, by w imię jaknajszybszego wzmożenia naszego potencjału obronnego te wszystkie niedociągnięcia solidarną pracą usunięte zostały. **I dlatego tak ważne znaczenie posiadają odbywające się właśnie teraz na naszym terenie wybory samorządowe.** Wyłonić one muszą takich przedstawicieli, którzy, ciesząc się pełnym zaufaniem swych wyborców, tym zwiększonym wymaganiom nie tylko chwili bieżącej lecz i całej naszej przyszłości sprostać będą mogli.

Ale i w obrębie prywatno-gospodarczej działalności jednostek nie brak przykładów istnienia hamulców, jakże szkodliwie wpływających na rozwój poszczególnych warsztatów pracy, a jednocześnie i na ogólny potencjał gospodarczy.

I dlatego teraz, gdy potężna iskra prądu, jaka przenikła przez wszystkie warstwy społeczeństwa i pobudziła do wielkiej ofiarności, do gotowości złożenia Ojczyźnie ofiary z krwi i mienia, należy wszystko uczynić, by pozostawiła ona trwały ślad w postaci powszechnej mobilizacji wszystkich twórczych sił społeczeństwa i to nie tylko w imię grożącego niebezpieczeństwa lecz i w imię konieczności jak najszybszego i najwydatniejszego uaktywnienia życia gospodarczego z naszych ziem.

St. Odlanicki-Poczobutt.

Dalsze pogorszenie sytuacji europejskiej

Czy kolej na Holandię?

W ciągu ostatnich dni sytuacja europejska szczególnie w basenie Morza Śródziemnego uległa dalszemu zaostrzeniu. Przede wszystkim zwraca uwagę znamienny fakt, że Holandia uznała za konieczne, mimo swej tradycyjnej polityki neutralności, powziąć daleko idące decyzje w sprawie obrony swych granic. PREMIER HOLENDERSKI COLIJN w przemówieniu nadawanym przez radio podkreślił niezłomną wolę Holand.i utrzymywania neutralności we wszelkich okolicznościach. Stanowisko to — oświadczył Colijn — było jedyną przyczyną zarządzeń o charakterze wojskowym, przedsięwziętych na granicy.

Z wielką powagą i umiarkowaniem, mówca zaznaczył, iż wydane zarządzenia nie świadczą o istnieniu bezpośredniej groźby w stosunku do kraju, który z wszystkimi innymi państwami utrzymuje jednakowo dobre stosunki. Zarządzenia te powinny być traktowane jako ostrożność i zostały wydane ze względu na ogólną sytuację europejską i aby wpłynąć uspakajająco na opinię publiczną. Holandia jest zdecydowana bronić niepodległości kraju i neutralności nie tylko za pomocą słów, ale i za pomocą czynów. Koniecznym było zapewnienie ochrony granic, aby w razie ewentualnej potrzeby MOGŁA ODBYĆ SIĘ MOBILIZACJA.

W uzupełnieniu mowy premiera Colijn donoszą, że rząd holenderski powołał dz.ś pod broń rezerwistów ochrony pogranicza.

Mobilizacja we Włoszech

Według ostatnich doniesień z Rzymu, ogłoszono komunikat urzędowy, donoszący, że na terenie metropolii stan liczebny armii włoskiej osiągnął poziom bardzo poważny. Nastąpiło to dzięki ostatnio dokonanemu POWOŁANIU POD BROŃ roczników 1901 i 1902. Ponadto znajdowały się już pod bronią całkowite kontyngenty roczników 1917 i 1918. Komunikat wyjaśnia, że powołano część rocznika 1919 oraz częściowo zmobilizowano specjalistów innych roczników.

Koncentracja floty angielskiej

Włoska agencja „Stefani" podaje, że znajdujący się w Mentonie krążownik brytyjski „Malaya", który miał tam pozostać jeszcze przez czas dłuższy, odpłynął w nocy w nieznanym kierunku. Odjazd krążownika, jak zaznacza agencja, pozostaje w związku z brytyjskimi zarządzeniami morskimi, powziętymi ostatnio w Londynie.

Hiszpania zawarła tajny układ wojskowy z Niemcami, Włochami i Japonią

W dniu 11-go kwietnia we francuskich kołach politycznych wywołał wielkie wrażenie rewelacyjny artykuł madryckiego korespondenta gazety „L'Oeuvre", który twierdzi że jednocześnie z podpisaniem aktu oficjalnego przystąpienia Hiszpanii do t. zw. bloku antykominternowskiego, w Burgos zawarty został tajny sojusz wojenny między Hiszpanią z jednej strony i państwami osi: Niemcami, Włochami i Japonią z drugiej.

Korespondent gazety „L'Oeuvre" powołując się na wiadomości zaczerpnięte z kół bardzo dobrze poinformowanych przytacza również pewne szczegóły tajnego układu wojskowego, które brzmią wprost rewelacyjnie. Według „L'Oeuvre" Hiszpania, na mocy tajnego układu, oddaje swoją armię, na wypadek wojny do całkowitej dyspozycji państw osi. Ponadto wszystkie porty wojskowe, bazy lotnicze i morskie Hiszpanii będą w zupełnej dyspozycji Włoch, Niemiec i Japonii. Tworzy się „koalicyjna rada oficerska", w skład której wejdą oficerowie niemieccy, włoscy, japońscy i hiszpańscy.

W ręku „koalicyjnej rady oficerskiej" spoczywać będzie wykształcenie i przygotowanie bojowe armii hiszpańskiej.

Wzamian za to państwa osi gwarantują Hiszpanii udzielenie pełnego poparcia w jej roszczeniach terytorialnych. Według „L'Oeuvre" gen. Franco zażąda od Anglii Gibraltaru, zaś od Francji... przyłączenia francuskiej części Marokka do Marokka hiszpańskiego.

Malta i Cypr w pogotowiu wojennym

Nadzwyczajne zarządzenia rządu angielskiego i francuskiego

W związku z nowym stanem rzeczy na Morzu Śródziemnym i ekspansją włoską na Adriatyku, która zagraża bezpośrednio interesom brytyjskim w basenie Morza Śródziemnego — rząd angielski, nie chcąc się dać zaskoczyć wydał nagłe zarządzenie doprowadzenia do stanu pełnego pogotowia bojowego ważnej w sensie strategicznym bazy morskiej na Malcie ,zarówno pod względem obrony brzegów, jak i przeciwlotniczej.

Identyczne zarządzenia wydała Anglia na Cyprze.

Co do ruchów angielskich okrętów wojennych na Morzu Śródziemnym, donoszą o demonstracji floty angielskiej wzdłuż wybrzeży Grecji oraz francuskiego Marokka.

Niepokój w Jugosławii

Jakie stanowisko zajmie Bułgaria

Według doniesień ze źródeł angielskich, wbrew doniesieniom źródeł włoskich i niemieckich o spokojnym zachowaniu się Jugosławii, czego dowodem był, jak stwierdza agencja niemiecka fakt spokojnego spędzenia urlopu świątecznego przez premiera Cwietkowicza i innych ministrów rządu jugosłowiańskiego na prowincji, w opinii jugosłowiańskiej panuje wielki niepokój.

Sprawę paktu bałkańskiego, według tych wiadomości, otrzymanych z Beogradu, komplikuje zagadkowa pozycja Bułgarii. Podobno „państwa osi" miały poczynić rządowi bułgarskiemu ponętne propozycje, dotyczące udostępnienia Bułgarii wyjścia na Morze Jońskie, przez przeprowadzenie korytarza bułgarskiego oraz zwrotu Dobrudży.

Czynniki bułgarskie, aczkolwiek nie występują przeciwko idei paktu państw bałkańskich, zachowują jednak narazie zagadkową rezerwę.

Mussolini wycofa

wojska włoskie z Hiszpanii po 2 maja b. r.

Z Londynu donosi PAT, że Mussolini miał udzielić Chamberlainowi wiążącej obietnicy, że wycofa swe wojska z Hiszpanii natychmiast po ceremonii triumfalnego wkroczenia do Madrytu. Ten triumfalny pochód wojsk włoskich przez ulice Madrytu który poprzedzać mają wojska gen Franco, ustalony został obecnie na dzień 2 maja. Mussolini więc gotów byłby wycofać swoje wojska natychmiast po tej dacie. Premier Chamberlain ma być podobno skłonny do przyjęcia tego rodzaju propozycji Mussoliniego.



AHMED ZOGU — KRÓL ALBANII.

Czego żądali Włosi od Albanii

W dn. 8. IV. jedna z wybitniejszych osobistości politycznego życia albańskiego w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Agencji Hava sa podała szczegóły ultimatum włoskiego wystosowanego do Albanii:

1) Prawo lądowania wojsk włoskich bez ograniczenia czasu i miejsca.

2) Kontrola wojskowych władz włoskich nad wszelkimi pracami fortyfikacyjnymi

3) Nadanie Włochom zamieszkałym w Albanii wszelkich praw politycznych włącznie z prawem zostania posłem lub ministrem.

4) likwidacja min. spraw zagranicznych. Reprezentacja interesów Albanii na zewnątrz przez Włochy.

5) Mianowanie generalnych sekretarzy włoskich przy wszystkich ministerstwach albańskich.

6) Poseł włoski w Tiranie staje się członkiem gabinetu albańskiego i odwrotnie poseł albański w Rzymie członkiem rządu włoskiego.

Albania ma nowy „rząd administracyjny"

W stolicy Albanii Tiranie utworzono prowizoryczny komitet administracyjny, złożony z wybitniejszych oficerów i urzędników albańskich. Komitet ten, który objął czasowo administrację kraju, wystosował do Mussoliniego telegram hołdowniczy, zapewniający szefa rządu włoskiego o lojalności i wierności ludu albańskiego.

Podobne telegramy nadchodzą z innych miast albańskich.

Pogotowie w Egipcie

KAIR. Wszystkie urlopy w oddziałach brytyjskich, stacjonowanych w Egipcie, zostały na okres najbliższych tygodni odwołane. Jak twierdzą, kilka statków wojennych brytyjskich przybyło we środę do Aleksandrii.

Belgia zabezpiecza Kongo

Belgijska rada ministrów omawiała sytuację międzynarodową. Minister kolonii zdał sprawozdanie z zarządzeń poczynionych dla zapewnienia bezpieczeństwa Konga.

Grecja zaniepokojona

Wg. doniesień z Aten naskutek wypadków rozgrywających się w Albanii rząd grecki cofnął urlopy świąteczne wojskowych oraz urzędników państwowych. Ponadto zarządzono przesunięcia wojsk i wzmocniono ochronę ważniejszych punktów strategicznych. Wiadomość o mobilizacji niektórych roczników nie została dotychczas potwierdzona.

Węgry i Peru wystąpiły z Ligi Narodów

Węgry i Peru zgłosiły swoje wystąpienie z Ligi Narodów. Minister Csaky wystosował notę do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola, zawiadamiając go o tym fakcie, jak również o tym, że rząd węgierski zamierza nadal współpracować z Ligą Narodów w dziedzinie technicznej oraz brać udział w stałym trybunale sprawiedliwości międzynarodowej i w międzynarodowej organizacji pracy

W nocie skierowanej do dyrektora międzynarodowego biura pracy, minister Csaky zawiadamia, że rząd węgierski zamierza nadal brać udział w działalności międzynarodowej organizacji pracy celem poprawy położenia robotników.

Ustępstwa Rumunii dla Bułgarii

za cenę przystąpienia Bułgarii do paktu Bałkańskiego

Według źródeł niemieckich rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu miał przyrzec Bułgarii dobrowolne odstąpienie południowej Dobrudży za cenę przystąpienia Bułgarii do paktu Bałkańskiego. Do informacyj berlińskich należy się ustosunkować krytycznie.

Zagrożenie Danii i Holandii

Prasa angielska uderza obecnie na alarm z powodu zagrożenia Rumunii, Danii, Holandii i Szwajcarii. Korespondenci zwracają uwagę, że podpisanie przez gen. Franco paktu antykomunistycznego jest początkiem kontrakcji przez sojuszników Niemiec Włochy i Hiszpanię Anglii i Francji. „Wśród zamierzonych zagrożeń szantaży, agresyj, podbojów, wymuszeń, niespodzianek, eksplozyj i gwałtów, ostatnim jest zagrożenie przez mocarstwa osi Danii. Naziści już oddawna patrzyli na ten kraj pożądliwym okiem, jako na odpowiedni, łatwy i lukratywny łup. Alians angielsko-polski wzmógł jeszcze bardziej ich pragnienie, zagarnięcia Szleswigu i Holsztynu, jako podstawy do opanowania gospodarczego, politycznego i militarnego Danii. Równocześnie dochodzą pogłoski o zamiarach Niemiec przeciwko Holandii i Szwajcarii. Wszystkie te pogłoski mają tę cechę wspólną, że są prawdziwe i jedynie okres ich realizacji jest nieznany".

—oOo—

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

6.IV — 12.IV

Zajęcie Albanii przez wojska włoskie. Drugi partner osi Rzym—Berlin Włochy, nie dają się wyprzedzić Niemcom. Dotychczas Włosi na sojuszu z Niemcami nie osiągnęli żadnej korzyści realnej. A tymczasem w związku ze zmianami w polityce angielskiej możność dalszych zwycięstw bez wywołania wojny ogólnoeuropejskiej staje się z dnia na dzień problematyczną. Nic więc dziwnego, że Włosi tak szybko uwinęli się dokoła Albanii. Albania jest krajem doniedawna niepodległym, położonym na zachodnim wybrzeżu półwyspu bałkańskiego. Jest to kraj niewielki, liczący zaledwie 1 milion 400 tys. mieszkańców. Rządy sprawował w nim król Achmet Zogu (ożeniony z księżniczką węgierską) oraz parlament. Dla Włochów Albania posiada przede wszystkim strategiczne znaczenie. Przez zajęcie Albanii Włochy stały się panami na morzu Adriatyckim, ponieważ oba wybrzeża morskie u wylotu Adriatyku do morza Śródziemnego znalazły się w ich ręku. W ten sposób Jugosławia stała się „więźniem" włoskim na Adriatyku, ponieważ odtąd łączność na drodze morskiej między światem, a wybrzeżem jugosłowiańskim może odbywać się jedynie pod kontrolą dział włoskich ustawionych po obu stronach morza Adriatyckiego. Zajęcie Albanii wzmocniło znacznie strategiczne położenie Włoch, jednocześnie osłabiło i zagroziło bezpieczeństwu przede wszystkim Jugosławii a następnie Grecji.

Samo zajęcie Albanii przez wojska włoskie odbyło się szybko i sprawnie. Jednakże Mussolini miał tu mniejsze szczęście niż Hitler w Czechach. Głowa państwa nie przybył do Rzymu, by „z ufnością" oddać swój kraj w ręce Duce. Wprost przeciwnie, ultimatum włoskie zostało jednogłośnie przez parlament albański odrzucone. Król Achmet Zogu ogłosił, że Albania będzie się bronić do upadłego. Tak się też stało. Pierwsze ataki wojsk włoskich zostały nawet odparte. Ale mały kraik nie mógł długo bronić się przed stokroć silniejszym nieprzyjacielem. Wszystkie miasta ważniejsze zostały zajęte. Król i królowa, która przed 2 dniami powiła syna — następcę tronu, zmuszeni byli opuścić stolicę Albanii — Tiranę, gdzie następnie przybył hr. Ciano, minister spraw zagranicznych Włoch dla utworzenia nowego „rządu". Albańska para królewska znalazła tymczasowe schronienie w Grecji. Albania została wcielona do Imperium rzymskiego, a król Wiktor Emanuel przybrał miano króla Albanii. W ten sposób do szeregu sukcesów „państw osi" mogą dołączyć jeszcze to ostatnie. Czy aby tylko ostatnie? Głównym punktem kontrakcji, jaką rozwinęła w dniach ostatnich Anglia był **układ polsko-angielski,** którego warunki ogłosił premier Chamberlain (czyt. Czemberlen) w Izbie Gmin w ub. tygodniu. Układ nosi charakter dwustronny t. zn. że zarówno Anglia zobowiązuje się bronić Polskę jak i Polska Anglię w razie napaści jakiegokolwiek państwa trzeciego. W układzie wyraźnie zaznaczono, że nie ma on żadnych celów napastniczych na oku, a jedynie obronne, gdyż nie jest on zwrócony przeciwko żadnemu innemu państwu. Układ nie krępuje ani Anglii, ani Polski w zawieraniu układów z innymi państwami. Porozumienie polsko-angielskie wyjaśnia sytuację na wschodzie Europy. W razie wojny z Polską jest rzeczą pewną, że Anglia przyjdzie nam prędzej czy później z pomocą. A ponieważ ani Włochy, ani Francja nie pozostałyby wówczas obojętne, wojna polsko - niemiecka przekształciłaby się szybko w nową wojnę światową. Nawet Hitler wobec takiej perspektywy musi się poważnie namyślić. I stąd ta bezsilna złość na Polskę i Anglię, jaką wylewa na papier prasa niemiecka. Nie ulega wątpliwości, że dla Hitlera układ polsko-angielski był niespodzianką.

We Francji w ub. tygodniu odbyły się w parlamencie **wybory nowego prezydenta państwa,** którym został wybrany ponownie prez. **Lebrun** (czyt. Lebrę). Oznacza to, że przedstawicielstwo narodu akceptuje dotychczasową jego politykę. Trzeba zaznaczyć, że prez. Lebrun jest bardzo popularny w Anglii.

W Litwie premier gen. Czerniu wygłosił mowę, w której stwierdził, że jego zadaniem będzie konsolidacja narodu litewskiego i obrona państwa. Co do stosunku z innymi państwami — Litwa ma zachować neutralność w razie sporu między wielkimi państwami. Następnie gen. Czerniuś zaznaczył, iż każdy Litwin odczuwa głęboko i pamięta objawy przyjaźni, które zostały wyrażone w świecie pod adresem Litwy w chwilach tak ciężkich dla niej. Jest to oczywiście mowa o Polsce.

Emigracja żydów z Polski

była omawiana w Londynie

Gazeta angielska „Sunday Times" donosi, że rozmowy min. Becka obej mowały również sprawę emigracji żydowskiej. W Polsce, która liczy więcej Żydów, niż cała reszta Europy razem wzięta, zagadnienie żydowskie jest daleko istotniejsze, aniżeli w Niemczech. Wszelki plan osadnictwa kolonialnego, który byłby w stanie **usunąć ubóstwo Żydów z polskich miast, stanowiłby realne dobrodziejstwo zarówno dla Żydów, jak i dla Polski, jak i dla całej ludzkości** Liczbowo kwestia żydowska w Polsce daleko przewyższa problem Żydów niemieckich i jeżeli nowe kolonie żydowskie miałyby być zorganizowane pod flagą brytyjską to wyobrażałoby to konkretne możliwości dla współpracy polsko-brytyjskiej.

Witos nie prowadzi rozmów politycznych

W związku z krążącymi pogłoskami o tym, że Wincenty Witos miał prowadzić rozmowy polityczne, których wynikiem miały być ponowne przesunięcia w Stronnictwie Ludowym dowiadujemy się, że nie odpowiadają one prawdzie. O żadnych zmianach w Stronnictwie Ludowym nie ma mowy a Witos narazie żadnych rozmów politycznych nie prowadzi.

Ambasador Lipski w Warszawie — ambasador Moltke do Berlina

W czasie świąt Wielkiejnocy przybył do Warszawy ambasador polski w Berlinie p. Lipski i pozostaje tutaj jeszcze kilka dni. Ambasador Rzeszy Niemieckiej w Warszawie p. Moltke udał się do Berlina we środę dnia 12 kwietnia.

Ustalenie granicy węgiersko-słowack.

Donoszą z Ungwaru, że wojska węgierskie i węgierskie władze bezpieczeństwa zajęły w ciągu dnia 7 b. m. obszar, położony na wschód od granicy, wyznaczonej przez węgiersko - słowacką komisję graniczną. Ludność wszędzie z entuzjazmem witała wkraczające wojska węgierskie

Ofiarność na F. O. N. wzrasta

W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o subskrypcji przez społeczeństwo Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej oraz o ofiarach, składanych na Fundusz Obrony Narodowej.

We wszystkich placówkach subskrypcyjnych Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej panuje w dalszym ciągu b. ożywiony ruch. Niezależnie od subskrypcji POP odbywa się zbiórka na FON. Szczególnie wzruszające są ofiary ludzi niezamożnych, którzy z braku gotówki składają niejednokrotnie jedyne posiadane przedmioty wartościowe, jak obrączki ślubne, biżuterię, medaliony, łańcuszki i t. p., przedmioty pamiątkowe.

Podkreślić również należy ofiarność dziatwy, która swoje skromne zawartości skarbonek oszczędnościowych oddaje na FON.

NAWET WIĘŹNIOWIE.

Więźniowie więzienia święciańskiego zebrali samorzutnie ze swych drobnych funduszów na dozbrojenie armii kwotę zł. 117 gr. 27.

Księża kolegium polskiego w Rzymie subskrybowali pożyczkę lotniczą

W dniu 11 IV księżna alumni pa W dniu dzisiejszym księża alumni papieskiego kolegium polskiego w Rzyme złożyli na ręce charge d'affaires przy Stolicy Apostolskiej Janikowskiego 500 lirów włoskich, które zebrali między sobą, przeznaczając je na Pożyczkę Lotniczą oraz zrzekając się jednocześnie obligacyj tej pożyczki na rzecz obrony przeciwlotniczej. Delegaci złożył również zapewnienie, że młode pokolenie księży polskich gotowe jest bez wahania złożyć w ofierze życie, skoro tego ojczyzna będzie wymagać. Alumni nadmienili poza tym, że księża, kierujący kolegum, będą codziennie odprawiali Mszę Św. na intencję Polski.

Polacy w Argentynie na FON

BUENOS AIRES. W związku z ostatnimi wypadkami na arenie życia politycznego w Europie, wychodzący w Buenos Aires dziennik polski „Codzienny Niezależny Kurjer Polski" wydał odezwę do wychodźtwa polskiego w Argentynie, wzywając do składania ofiar na Fundusz Obrony Narodowej. Cały szereg organizacyj i stowarzyszeń polskich zamieścił na łamach tegoż dziennika podobne odezwy, otwierając listy składek. Również i w poselstwie RP. w Buenos Aires otwarta została lista zbiórki na ten cel. Na wezwanie prasy i organizacyj polskich wychodźtwo polskie w Argentynie pośpieszyło tłumnie z pomocą dla macierzy i w pierwszym dniu ukazania się odezwy wpłynęła na listę zbiórki do poselstwa RP suma 1.000 pezów, na listę zaś zbiórki do „Codziennego Niezależnego Kurjera Polskiego" suma 600 pezów, nie licząc sum, jakie wpłynęły na listy składek do poszczególnych towarzystw i organizacyj polskich, w pierwszych chwilach po ukazaniu się odezw. Spontaniczne i zwarte wystąpienie całego wychodźtwa w Argentynie wykazuje niezbicie jego wielki patriotyzm i jest widomym znakiem jego nierozerwalnej łączności z macierzą.

„Samopomoc rolna"

na wypadek wojny lub klęsk żywiołowych

W dniu 12 kwietnia weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa „o samopomocy rolnej", stanowiącej zupełną nowość w naszym ustawodawstwie.

W wyjątkowych okolicznościach (w czasie wojny, podczas klęsk żywiołowych itp.) wojewoda wprowadzić może na terenie swego województwa „samopomoc rolną".

Polega ona na wspólnym w każdej wsi, czy gminie wiejskiej uprawianiu ziemi i dokonywaniu siewów: na wypożyczaniu sobie maszyn, narzędzi, wozów i uprzęży, a również ziarna na siewnego i pasz.

Wspólnymi siłami łatwiej pracować niż każdy na własną rękę, zwłaszcza w czasach trudnych i wymagających zbiorowego wysiłku — oto myśl przewodnia nowego rozporządzenia.

Pocztą nie można przesyłać pieniędzy

na subskrybcję pożyczki O. P.

Jak komunikują, zdarzają się wypadki, że poszczególni obywatele przesyłają pocztą pieniądze, przeznaczone na subskrypcję Pożyczki Przeciwlotniczej, pod niewłaściwym adresem. Wobec powyższego zwraca się uwagę wszystkich zainteresowanych obywateli, że dokonywać subskrypcji można wyłącznie w odpowiednich placówkach subskrypcyjnych, którymi są: urzędy skarbowe, oddziały P. K. O., KKO., banki i inne instytucje, upoważnione specjalnie przez Ministerstwo Skarbu.

SPRAWY ROLNICZE

Kilka uwag o wychowie indyków

Ojczyzną indyków jest Ameryka i chociaż później zaaklimatyzowały się one po całym świecie, to jednak w krajach ciepłych, bardziej odpowiadających ich wymaganiom, dorastają większych rozmiarów (do 13 kg), u nas zaś są zawsze znacznie mniejsze.

Przy wychowie indyków należy pamiętać, że wymagają one pomieszczenia ciepłego i suchego, nie należy pozatym chować indyków razem z innym ptactwem.

Ponieważ zimno wpływa ujemnie na nieśność, pamiętać należy, by w zimie indyczki miały pomieszczenie dostatecznie ciepłe. Znosi wtedy indyczka do 25 jaj, podczas, gdy chowane w temperaturze nieodpowiedniej, znoszą jaj 15, a często i jeszcze mniej.

Na wychów najlepiej brać indyczki w wieku 2 lat, mogą być jednak używane już jednoroczne. Indyki-koguty są natomiast najlepsze jednoroczne. Na stadko 10—12 indyczek wystarcza jeden kogut.

Najczęściej stosowanym pokarmem w zimie są najrozmaitszego rodzaju plewy (oprócz gryczanych), zmieszane z gotowanymi ziemniakami. Mniej więcej od połowy stycznia należy dodawać nieco otrąb lub makuchów. Doskonałym uzupełnieniem pokarmu są także: drobno posiekana marchew, buraki, rzepa i inne warzywa.

Z chwilą rozpoczęcia okresu nieśności, co następuje najczęściej w drugiej połowie marca, należy dodawać zboże, skorupę jaj, zmielone kości, różne mięsne odpadki kuchenne, a także co drugi dzień nieco cebuli.

Ponieważ indyczki bardzo się przyzwyczajają do miejsca gdzie zniosły pierwsze jajko należy to miejsce wygodnie urządzić, pierwsze jajko zaznaczyć, a wyjmować i przechowywać jajka należy w pomieszczeniu suchym, ciemnym i przewiewnym.

Gdy nadejdzie czas wysiadywania pod indyczkę należy podłożyć tyle jaj, ile potrafi zagrzać tj. mniej więcej 18—20 szt.

Jeśli indyczka nie odrazu przyzwyczai się do siedzenia na jajkach, gniazdo można przykryć zgóry. Na 28 dzień zaczynają wykluwać się pisklęta i jeśli indyczka dobrze siedziała, wykluwają się prawie jednocześnie. Pierwsze wykluwają się zawsze indyki.

Kwokę z pisklętami należy umieścić w słonecznym, ciepłym (około 17°) pomieszczeniu, dobrze przewietrzonym.

Karmić pisklęta możemy dopiero na 3 dzień. Dobrze jest wtedy dać rozgotowanego prosa z twarogiem i posiekanym jajkiem ugotowanym na twardo. Do tego dodaje się nieco drobno posiekanej cebuli, pokrzywy i krwawniku. W miarę zwiększania się apetytu dodajemy zieleninę. Karmimy z początku 6—8 razy dziennie, później, pod koniec trzeciego tyg., tylko 3—4 razy. Do picia dajemy czystą wodę, ewentualnie mleko. Nie należy jednak nigdy przekarmiać młodych piskląt, gdyż ujemnie się to odbija na ich wzroście.

Na 7 — 8 tydzień u młodych zaczynają się formować korale. Są one wtedy najbardziej podatne na wpływy otoczenia i wymagają starannej opieki.

Szczególnie pamiętać należy o ochronie przed zimnem i niepogodą. Jeśli zaobserwujemy w stadku indycząt, że któreś jest smutne, natychmiast je odosobniamy. Dając takiemu choremu indyczątku łyżeczkę oliwy z 2—3 ziarnkami pieprzu, często możemy je uchronić przed śmiercią.

Po wykształtowaniu się korali młode stają się już bardziej odporne na zimno i niepogodę oraz na zmianę pokarmu.

A. F.

Do walki z gąsienicami

W roku bieżącym zapowiada się wielka klęska gąsienic. Jeżeli więc nie przystąpimy do walki z tą klęską, to drzewa w naszych sadach będą wyglądały jak opalone, a gąsienice w poszukiwaniu żeru będą wchodziły do mieszkań, powodując poparzenie naszego ciała, wiadomo bowiem, że włoski niektórych gąsienic mogą wywołać na skórze człowieka stany zapalne (krupówka rudnica).

Stosowanie odpowiednich środków w sadach może zapobiec pojawieniu się wielu szkodników i chorób. Należy więc:

1) Pozdejmować z koron drzew suche liście, zlepione pajęczyną, pierścionki jaj, prządki pierścienicy, pozostające na gałązkach chore owoce — mumie i wszystko to spalić.

2) Ze wszystkich drzew, zarówno owocowych, jak i ozdobnych (jabłonie, grusze, czereśnie, topole, dęby, akacje), z parkanów przy sadach pozdejmować z pni i konarów skupienia jaj brudnicy nieparki, widoczne w postaci jasno-żółtych płatków.

3) Rakowate gałązki pousuwać (spalić) lub po oczyszczeniu ran zasmarować maścią ogrodniczą.

4) Na starych drzewach z pękającą korą oskrobać z pnia i z grubszych konarów zmartwiałą korę tępym nożem lub innym narzędziem, względnie drucianą szczotką; korę usuniętą z pni zgarnąć i spalić.

5) Jeżeli były latem zakładane pasy chwytne z powróseł ze słomy lub ze szmat, to te pasy przed skrobaniem pni pozdejmować i spalić.

6) Drzewa opryskać 5% roztworem wodnym karboliny D. K. M. Opryskać starannie zarówno korony, jak i pnie drzew owocowych, krzewy zaś pryskać 3% roztworem karboliny.

7) Jeżeli zostanie na jabłoniach korówka wełnista, inaczej zwana „mszycą krwawą", należy jej skupienia, widoczne w postaci białego puszku, starannie wysmarować karboliną lub naftą.

8) Usunąć pędy schorzałe, usychające i uschnięte — szczególnie na agrestach, porzeczkach.

Walka z gąsienicami — to ochrona plonu sadu oraz zdrowego i miłego wyglądu drzew owocowych i ozdobnych, dlatego powinna być powszechna, energiczna i niezwłoczna.

Cennik nawozów sztucznych azotowych
w ładunkach wagonowych

dla województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego oraz powiatów: Suwałki, Augustów, Grodno, Sokółka, Białystok i Wołkowysk, należących do woj. białostockiego, *na okres od 1 lutego do 30 czerwca 1939 r.*

Azotniak granulowany ca 24 proc. N za 1 kg proc. N zł. 0.98.

Azotniak mielony 21 proc. N za 100 kg towaru brutto-netto zł 20.50.

Siarczan amonu mielonego 20,6 proc. N za 100 kg towaru luzem zł 18.50.

Siarczan amonu krystal. 21 proc. N za 100 kg towaru luzem zł 19.00.

Wapnamon 15,5 proc. N za 100 kg tow. luzem zł 13.90.

Saletrzak granulow. 15,5 proc. za 100 kg towaru brutto-netto 19.10.

Saletra wapniowa 15,5 proc. N za 100 kg towaru brutto - netto — 21.00.

Saletra sodowa 15,5 proc. N za 100 kg towaru brutto-netto — 22.00.

Supertomasyna azotn. 9 proc. N i 12 proc. P_2O_5 za 100 kg towaru brutto-netto — 15,50

Ceny podane dla siarczanu, amonu mielonego i krystalicznego oraz dla wapnamonu obowiązują za 100 kg luzem. *Przy wysyłce tych nawozów w workach dolicza się za każdy worek 1,50 zł.* Siarczan amonu może być na życzenie klientów wysyłany również w workach po 50 kg, za które dolicza się po 1,25 zł. za sztukę. Ceny pozostałych nawozów rozumieją się za 100 kg towaru brutto netto. tj. łącznie z opakowaniem). W workach po 50 kg dostarczane są na życzenie klientów azotniak mielony, saletrzak i saletra wapniowa, zaliczając w rachunku za różnicę kosztów opakowania po 50 gr. za każdy worek 50 kg.

Ceny te, t. zw. kresowe, obowiązują wyłącznie na obszarze wymienionym na wstępie.

Ceny nawozów sztucznych w sprzedaży drobnicowej

Poniżej podajemy orientacyjne ceny, jakie wiosną 1939 r. będą pobierać spółdzielnie przy sprzedaży drobnicowej (workowej) na terenie województw nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego oraz powiatów: augustowskiego, białostockiego, grodzieńskiego, sokólskiego, suwalskiego i wołkowyskiego z woj. białostockiego:

azotniak 21 proc. ok. 21,50 zł. za 100 kg.,
saletra wapniowa ok. 22 zł. za 100 kg.,
saletrzak granulowany ok. 20 zł za 100 kg.,
supertomasyna azotniakowana ok. 16 zł. 30 gr. za 100 kg.

Ceny te są nieco wyższe od cen w ładunkach wagonowych, ale wliczony jest tu koszt wyładowania wagonu, przewiezienia towaru do magazynu, magazynowanie, opłata pracowników itp.

Sprytny Ignaluk

Było ich w chacie ośmioro, trzy córki i pięciu synów. Ziemiełki mieli nie wiele — bo tylko trzecią część włóki „traciaczok". Już od maleńkości ze wszystkich dzieci był najsprytniejszy Ignałka. Matka nieraz z dumą mówiła — „Mój Ignałuk to haniebnie zmyślny chłopiec". Wszystkie dzieci chowały się zdrowo, choć do chaty w przednówku zawsze zaglądała bieda. A z Ignałki wyrósł zdrowy i dzielny „dziaciuk". Bywało pięć pudy żyta jak nie zarzuci na plecy...

Jeszcze sporo lat przed wojną, zabrali Ignałuka do wojska. I tam mu dobrze powodziło się, bo był jakimś tam starszym koło samego „hinerała". Wrócił z wojska jeszcze zdrowszy. W chacie już wszyscy powyrastali, nie było co do roboty. Poszedł służyć do sąsiedniego majątku — Świstopola. Tam zapoznał się z pokojówką Rozałką, z którą za parę miesięcy pożenili się. Po paru latach znaleźli się dwa „chłapczuki", Stasiuk i Antuk. Przyszła wielka wojna. Ignałuka zabrali na wojnę. Znowu odnalazł swego „hinerała" i znowu przy nim został. A tu przyszła rewolucja. „hinerała" zabili, a Ignałuk uciekł do chaty. W Świstopolu prócz Rozałki nikogo nie było. Dziedziczka gdzieś wyjechała aż za Warszawę. Ignałuk z Rozałką byli gospodarzami jak w swojej chacie. Stasiuk i Antuk rośli jak na drożdżach i biegali po pańskich pokojach jak polne koniki po łotoczce.

Ale gdy uciekli bolszewicy z naszych stron i przyszli Polacy — jednego dnia znowu wróciła dziedziczka do swego Świstopola. Aż widzi, że na herbowych łóżkach i puchowych pierzynach śpią Ignałuk i Rozałka. A Stasiuk z Antukiem biegają po pokojach, a z klawiszów fortepianu układają zabawki. Nie spodobało się to dziedziczce. Zabrał Ignałuk swoje manatki na plecy. Rozałka wzięła swoich „chłapczuków" za ręce i poszli do chaty. W chacie było jeszcze dwuch braci, bo dwuch już oddzielilo się. Ojciec wydzielił Ignałukowi dziesięcinkę ziemi i dał mały chlewek. Ignałuk z chlewka zrobił sobie chatkę i zaczął gospodarzyć. Pracował ciężko u siebie i u ludzi. A gdy już zupełnie uspokoiła się zawierucha wojenna, Ignałuk jakoś wybudował piękny domek, który oddał pod szkołę. Przy szkole też zamieszkał nauczyciel, więc Ignałuk miał dobry dochód. Prócz tego Ignałuk sporo zarabiał łowiąc rybę w jeziorze.

Ponieważ między wioską a majątkiem powstał spór o przynależność jeziora, więc Ignałuk namówił wioskowych by o jezioro rozpocząć sądy. Naturalnie wioska jako swego „pełnomocnika" wybrała Ignałuka. Zebrali parę set złotych i Ignałuk pojechał do adwokata do Wilna. Za parę dni wrócił z Wilna w nowych chromowych butach. Zrobił zebranie wioskowych i mówi do nich, że sprawa bardzo trudna, więc adwokat powiedział, iż za całą sprawę weźmie pięćset złotych, inaczej nie stanie. Zebrali jeszcze pareset złotych. Ignałuk znowu pojechał do Wilna. Sprawę w sądzie przegrali. Jeszcze były dwa sądy. Zawsze jeździł Ignałuk. Kupił sobie ładny płaszcz, krochmalone koszule i kapelusz. Ostatecz nie jezioro zostało przysądzone do majątku Świstopol. Ignałuk wybrał się do dziedziczki, pocałował ją w rękę i za małą dzierżawę zawładnął na pięć lat jeziorem. Zaczęło mu się powodzić coraz lepiej.

Wincuk Pankratowicz.

(Dokończenie nastąpi).

I GOSPODARCZE

Wiosenne nawożenie roślin uprawnych

Większa ilość gleb polskich nie jest z natury zasobna w pokarmy roślinne. Bez stałego odnawiania siły nawozowej ziemi trudno zbierać nie tylko wysokie, ale średnie nawet plony. A tymczasem jak wygląda u nas zaopatrywanie roli w pokarmy? Raz na 4—5 lat, a w najlepszym wypadku raz na 3 lata, nawozi się ziemię obornikiem — i to jeszcze nie zawsze dobrym. Czyż można wymagać od ziemi, by zasilona raz na kilka lat lichym nawozem stajennym plonowała dobrze? — Chyba nie.

Stąd wniosek, że chcąc zbierać wysokie i opłacalne plony trzeba postarać się o racjonalne nawożenie gleby i uciec się do stosowania nawozów pomocniczych, użytych racjonalnie.

Większość roślin uprawnych siejemy i sadzimy na wiosnę, dlatego też racjonalne nawożenie zasiewów wiosennych rozstrzyga nie tylko o wysokości zbiorów, ale i o opłacalności gospodarowania. Na wiosnę przecież siejemy i sadzimy rośliny okopowe, najbardziej wymagające pod względem nawożenia, na wiosnę dokonujemy zasiewu roślin pastewnych, również wymagających dużych ilości pokarmów i stanowiących podstawę opłacalności hodowli.

Gleby nasze cierpią przeważnie na brak azotu i fosforu. Bez dostarczenia im tych składników pokarmowych nie ma mowy o dobrych zbiorach i opłacalności pracy rolnika związanej z uprawą roli. Ze szczególnym naciskiem należy podkreślić ważność nawożenia roślin azotem, gdyż składnik ten jest bardzo ruchliwy, ulega łatwo ulotnieniu w powietrze, albo wymyciu do warstw głębszych, a znajduje się w glebach naszych w ilości niedostatecznej.

Azotem możemy zasilać rośliny przedsiewnie lub posypowo, czyli pogłównie. Do nawożenia przedsiewnego nadaje się przede wszystkim azot niak. Zawiera on 21% azotu, a ponadto wprowadzamy z nim do gleby wapno, tak bardzo potrzebne roli i roślinom. Działanie azotniaku jest wprawdzie wolniejsze od działania nawozów saletrzanych lub półsaletrzanych, ale za to jest on dobrze zatrzymywany przez glebę i nie ulega łatwo wymyciu do warstw głębszych. Na ziemiach suchszych możemy stosować wapnamon. Jest on najtańszym nawozem spośród nawozów azotowych, a ponieważ zawiera 15,5% azotu, stosujemy go na hektar nieco więcej od azotniaku.

Do pogłównego nawożenia zasiewów używamy *saletry wapniowej lub saletrzaku*. Oba nawozy zawierają po 15,5% azotu, ale jest między nimi pewna różnica. Oto saletra wapniowa zawiera azot działający prawie natychmiastowo, saletrzak zaś zawiera azot w połowie w postaci działającej szybko, druga zaś połowa nieco wolniej. Jest on nieco tańszy od saletry wapniowej i przy umiejętnym zastosowaniu może ją często zastąpić. Obecnie znajduje się w handlu saletrzak granulowany, wygodniejszy w wysiewie od saletrzaku zwykłego.

W wypadkach, kiedy potrzeba zasilić rolę azotem i fosforem stosujemy przedsiewnie supertomasynę azotniakowaną, zawierającą 9% azotu i 12% kwasu fosforowego. W średniej dawce supertomasyny azotniakowanej, wynoszącej na 1 hektar 250—300 kg wprowadzamy do roli 150—180 kg wapna, które również, choć pośrednio, przyczynia się do podniesienia zbiorów i zwiększenia opłacalności nawożenia.

Inż. M. A.

Sieć nowego przemysłu gorzelniczego w Grodzieńszczyźnie

Teren Grodzieńszczyzny posiadający dobrą glebę żytnio - kartoflaną, specjalnie się nadaje do rozwoju gorzelnictwa na większą skalę. W ostatnim tylko czasie zaprojektowano uruchomienie aż 6-ciu gorzelni, których budowę rozpocznie się na wiosnę.

Największa gorzelnia powstanie, dzięki inicjatywie ord. Bispinga, w Skołubowie pod Grodnem. Kontyngent produkcji spirytusu tej gorzelni wyniesie około 200 tys. litrów. Następnie powstaje gorzelnia spółdzielcza w Ciecierówce o kontyngencie produkcji spirytusu 80 tys. litrów. W Skidlu i Czerlonie odbudowują się gorzelnie przedwojenne, które uruchomione będą w tym roku i produkować będą według kontyngentu po 70 tys. litrów. Z mniejszych gorzelni uruchomiona zostanie gorzelnia w maj. Wielka Brzostowica o produkcji 50 tys. litrów.

W omawianiu jest jeszcze sprawa budowy gorzelni w Nowosiółkach i osadniczej spółdzielczej gorzelni w Żydomli.

Tak więc w najbliższym czasie powiat grodzieński pokryje się całą siecią gorzelni, co będzie miało ogromny wpływ na podniesienie stanu gospodarczego powiatu i dobrobytu miejscowej ludności, która będzie miała ułatwiony zbyt płodów rolnych (żyta i kartofli), po dobrych cenach, korzystając przy tym z odpadków kartoflanych (wywaru) dla hodowli bydła.

Zawieszenie wymagalności długów rolniczych

W dniu 29 marca 1939 r. została ogłoszona ustawa o częściowym zawieszeniu wymagalności długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 170).

Zgodnie z powyższą ustawą zawiesza się do dnia 30 czerwca 1939 r. z mocy samego prawa wymagalność kapitału wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. bez względu na to, czy dług został już objęty uporządkowaniem bądź z mocy prawa, bądź z mocy orzeczenia urzędu wojewódzkiego, ugody, przy pomocy Banku Akceptacyjnego lub też w ogóle nie został jeszcze uporządkowany.

Postępowanie egzekucyjne z tytułu powyższych należności nie może być wszczęte a wszczęte ulega zawieszeniu z mocy samego prawa.

Nie podlega zawieszeniu przynależność długów rolniczych:

1) z tytułu kredytów, opartych na emisji listów zastawnych i obligacyj oraz kredytów z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej;

2) objętych prawomocnymi układami, zawartymi w trybie przepisów działu VII rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o kwestii i uporządkowaniu długów rolniczych.

Ustawa niniejsza weszła w życie z dniem 1-go kwietnia 1939 r.

Działanie ustawy znacznie rozszerzone zostało przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych oświadczeniem wielkiej wagi, złożonym na plenarnym posiedzeniu Sejmu, że do dnia 30 czerwca 1939 r. nie będą dokonywane egzekucje do nieruchomości z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Chałupnictwo wiejskie

Otrzymaliśmy ostanio za pośrednictwem Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie szereg informacyj o ważniejszych rodzajach chałupnictwa wiejskiego na terenach Ziem Północno-Wschodnich.

Charakterystycznym zjawiskiem dla woj. wileńskiego i nowogródzkiego jest przemysł ludowy w formie chałupniczej, oparty o surowce rolnicze. Rozwojowi chałupnictwa sprzyja nadmierna ilość rąk roboczych, nie mogących znaleźć pracy na roli.

W związku z tym na ziemiach naszych rozwinęły się następujące działy chałupnictwa: trykotarstwo, garbarstwo wiejskie, koszykarstwo, bednarstwo i garncarstwo.

Trykotarstwo posiada dwa ważniejsze ośrodki: Hołszany w powiecie oszmiańskim i Byłoń w powiecie słonimskim.

Garbarstwo wiejskie rozsiane jest po wszystkich powiatach północno-wschodnich i specjalizuje się w wyrobach kożuchów.

Koszykarstwo — oparte na wikliniarstwie, ma naturalne warunki rozwoju nie tylko ze względu na nadmiar sił roboczych, lecz również wobec naszych gleb, znakomicie nadających się pod uprawę wikliny, a zupełnie niezdatnych dla produkcji zbóż czy okopowych.

Bednarstwo i kołodziejstwo oraz wyrób sań i wozów zatrudnia znaczny odsetek ludności w powiecie święciańskim.

Garncarstwem oddawna sławią się dwa ośrodki: Raków woj. wileńskiego i Iwieniec woj. nowogródzkiego.

Jednakże we wszystkich tych rodzajach przemysłu chałupniczego odczuwa się oddawna brak racjonalnej organizacji zbytu.

Obecnie zawdzięczając wybitnej pomocy organizacji rolniczych, a w szczególności Wileńskiej Izby Rolniczej, O. T. K. R. oraz Bazarów Przemysłu Ludowego, powstały: w Hołszanach — spółdzielnia chałupników wyrobów dzianych, w Chocieńczycach — spółdzielnia garbarska oraz kwestią najbliższego czasu jest powstanie zrzeszenia trykotarzy w Byteniu.

Wynikiem tych prac było zorganizowanie racjonalnego skupu rękawic, który przez zwyżkę cen tego artykułu przyczynił się do poprawy bytu chałupników trykotarskich oraz zostało zapoczątkowane nauczanie garbarzy wiejskich ulepszonych metod wyprawy skór w drodze przeszkolenia na specjalnych trzechmiesięcznych kursach.

Kwiaty na usługach wojny



Kwiaty — symbol radości i spokoju, też zmuszono służyć wojnie. Oto żołnierz angielski przystrajający swój hełm kwiatami, które ułatwią mu zamaskowanie się w terenie

Sól w codziennym pożywieniu zwierząt

Sól tak zwana kuchenna jest w codziennym pożywieniu zwierząt dodatkiem o wiele ważniejszym, niż się to zwykło uważać. Po pierwsze, powiększając apetyt, i czyniąc pasze smaczniejszymi, sól pomaga do skarmiania pasz mniej chętnie jadanych, które nieraz skarmić trzeba.

Zadawana krowom, sól utrzymuje ich mleczność, ponieważ, o czym nie każdy może wie, ilość soli kuchennej w mleku jest zawsze jednakowa i często przyczyną ucinania z mlekiem jest właśnie brak soli w pożywieniu.

W żołądku tworzy sól kwas solny, potrzebny do trawienia, przez co pośrednio przyśpiesza tucz opasów i wzrost zwierząt młodych.

Przyśpieszając krążenie krwi, sól przyśpiesza wzrost okrywy i czyni skórę bardziej elastyczną, mięsu zaś nadaje soczystość.

Te wszystkie korzyści mieć jednak może tylko ten, kto zadaje sól codziennie, nie jako przysmak, ale stały dodatek do pożywienia.

Solić można wszystkie pasze, najlepiej jednk pasze trudnostrawne (ciężkie) nie smaczne, płukane okopowe i cieple poidło. Do solenia używać należy soli specjalnej, tak zwanej bydlęcej, po 5,5 grosza kilogram. Sól tę dostać można w każdej Hurtowni Soli w ilości dowolnej. Do kupna soli bydlęcej mielonej nie jest wymagane zaświadczenie Zarządu Gminy o ilości posiadanego inwentarza. Zaświadczenie gminy nie będzie również wymagane przy kupnie brykietów solnych, które już nie długo wprowadzone będą do handlu zamiast soli na lizanki. Czas wprowadzenia brykietów, ich cena i wielkość podane będą do wiadomości w naszej prasie.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Dziecko i charakter

Dzieci nie rodzą się obciążone złym charakterem, podobnie jak nie rodzą się obciążeni gruźlicą. Dziecko zasadniczo daje nam zadatki na człowieka dobrego i zdrowego. Z czasem jednak człowiek sam lub przez nieumiejętne wychowanie rodziców zatracać może nie tylko zdrowie lecz i charakter. Świadomość matki, ojca o tym iż charakter dziecka zależy w znacznej mierze od nich każe im myśleć o wychowaniu.

Istnieje ludowe przysłowie „czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci". Skorupkę tę — dziecko — usiłujemy ustrzec przed nasiąknięciem zła i te usiłowania możemy nazwać wychowaniem. Dobre wychowanie więc ma dać podwaliny pod nowobudujący się charakter dziecka. Ma wyrobić dobrego obywatela, gdyż tylko ludzie dobrzy mogą sobie i innym zapewnić szczęście. Wychowanie jest sprawą bardzo trudną i skomplikowaną, przerastającą siły współczesnego nam pokolenia, tym nie mniej jednak są pewne metody o których każdy wiedzieć powinien. Na sprawy te należytą uwagę może zwrócić tylko ten człowiek, który wie, że wychowanie jest rzeczą decydującą, że z człowieka dobrego złego i odwrotnie zrobić można. Przysłowie ludowe mówi „kto z kim przestaje takim się staje" to znaczy, że otoczenie wpływa nieraz decydująco na ukształtowanie naszego charakteru. Starsi powiadają: „Dobry chłopiec (lub dziewczyna) ale znalazł sobie złych towarzyszy i zepsuł się". Skoro już o tym wiemy to na te rzeczy należy zwrócić baczną uwagę, bo w ten sposób potrafimy zapobiec wykolejeniu nie jednego człowieka.

Wychowywać jednak trzeba od najwcześniejszych dni dzieciństwa. Trzeba je zacząć wcześnie. Wychowanie spóźnione nic da nam należytych i pożądanych wyników podobnie jak spóźnione leczenie gruźlicy i innych chorób. Wiemy przecież że gruźlica wcześnie rozpoznana jest uleczalna, a późno rozpoznana z daleko posuniętymi zmianami jest prawie zawsze śmiertelna.

O charakterze dziecka musimy za tym myśleć znacznie wcześniej niż to się zazwyczaj robi. Wychowanie należy rozpocząć od chwili urodzenia. Wprawdzie dzieciakowi nic jeszcze wytłumaczyć nie możemy bo nas nie zrozumie, ale pierwsze lata wychowania nie na tłumaczeniu polegają.

W pierwszych dniach przed płaczem dziecka rodzice się bronią kołyską, kołysaniem. Przynosi to skutek nietrwały. Po pewnym czasie dziecka uspokoić kołysaniem nie można, a matka ma ogromne zmartwienie, nie zdając sobie sprawy że sama była przyczyną wprowadzenia takiego stanu „kapryszenia" dziecka.

Dziecko niekołysane nigdy nie płacze, chyba by było chore! Wtedy jednak należy szukać pomocy lekarskiej. Dziecko lubi na siebie zwracać uwagę otoczenia, ponieważ jedyną formą zwrócenia uwagi jest płacz, krzyk bo inaczej tego zrobić nie umie, więc płacze i to jest jedyny wypadek kiedy dziecko zdrowe płacze. Skoro jednak dziecko zauważy, że to nie odnosi skutku i nikogo tym zainteresować nie może zaprzestaje bezowocnego krzyku. Pamiętać musimy o chorobach; tam rzeczy te mają się inaczej. Dziecko które już zaczęło chodzić i mówić musi pochłaniać bardzo dużo uwagi rodziców. Rodzice muszą dziecko traktować jako osobę mądrą i równą sobie, oczywiście „na niby" ale w ten jednak sposób by dziecko nie poznało się na tym. Jest to bardzo ważne gdyż chodzić musi rodzicom o utrzymanie przyjaznego otwartego stosunku dziecka do nich, gdyż to ze swej strony ułatwia wychowanie i pozwala orientować się w obecnym stanie charakteru dziecka. Skoro dziecko przekona się, że go traktują jako coś niższego, mniej mądrego zrazi się tym i staje się zamknięte, przestaje ufać rodzicom, wychodzi z pod wpływu rodziców. Np. jeżeli dziecko o coś pyta nigdy nie można zbyć go odpowiedzią na „odczepnego" gdyż taka odpowiedź dzieciaka nigdy nie zadowoli. Odpowiedzi należy udzielać chociaż w krótkich lecz jasnych i co najważniejsze zgodnych z prawdą słowach. Skoro dziecko przekona się że go okłamano, przestanie żądać wyjaśnień a jeżeli nie, to przy wysłuchiwaniu odpowiedzi już ufać im nie będzie. Będzie ono samo po części urabiać poglądy, oczywiście wskutek braku wiadomości mylnie, ze szkodą dla siebie i otoczenia.

Dzieci są uczynne i w swych ambitnych poczynaniach usiłują dorównać starszym. Np. ktoś wykonuje pracę, przesuwa jakiś ciężki przedmiot, przenosi coś, dziecko ożywione najlepszymi chęciami powodowane potrzebą pracy usiłuje pomóc. Pomocą swą oczywiście zawadza. Ktoś zdenerwowany odgania je krzykiem lub często biciem „nie leź". Kara nie słuszna. Dziecko przecież miało dobre chęci. Fakt ten ogłupi je, przestanie odróżniać co jest dobre, a co złe i wpadnie w stan przygnębienia tak szkodliwy dla młodych umysłów. Trzeba tu pozwolić dzieciakowi towarzyszyć w pracy lub jeżeli to połączone jest z niebezpieczeństwem dla niego tak je usunąć, by ono nie czuło się urażone. Powiedzieliśmy iż dziecko należy traktować bardzo poważnie jako kogoś równego sobie. Zrozumiałem jest tedy, że straszenie dzieci „cyganami", „czarownicami" „diabłami" itp. celem wymuszenia na nich spokoju mija się całkowicie z celem wychowania i odbija się fatalnie na stanie umysłowym straszonego, nie mówiąc już o tym, że „strachy cyganie i czarownice" przestają działać. Dziecko wkrótce przekona się, że domniemana czarownica czy coś podobnego nie przychodzi, więc przestaje wierzyć w to co mu starsi opowiadają.

Strach w ten sposób wywołany może pozostawić na nim niezatarte piętno, znamię aż do późnej starości w postaci różnych schorzeń nerwowych.

Bajki o czarownicach i innych potworach, dzieciom oczywiście nie szkodzą, przeciwnie kształcą, bo przecież dziecko zdaje sobie sprawę, że jakaś straszna zła siła ulega pięknej dobrej. Wynosi poczucie sprawiedliwości i prawdy, uczy się jednocześnie.

Najstraszniejsze jednak błędy popełnia się przy karaniu dzieci. Kara jest bardzo potrzebna i najsilniej poucząjąca, jednak musi być stosowana z głębokim przemyśleniem. Trzeba przecież zdawać sobie sprawę, że to wyrok najwyższy, od którego nie ma odwołania, bezmyślnie wykonany może strasznie skrzywdzić dziecko. Zasadnicze wskazówki są: dziecko się bije tylko w ostateczności. Przecież dużo jest kar którymi można dzieciakowi wymierzyć sprawiedliwość. Np. odebranie ulubionych zabawek, zakaz brania czegoś, może być niejednokrotnie silniejszy w swych skutkach niż bicie.

Jeżeli już bicie staje się koniecznością, to można ale nigdy w stanach złości, zdenerwowania, bo w tym wypadku to bicie jest rodzajem zemsty, a przecież musi być wychowaniem. Tymczasem często się widzi, że rodzice biją nie raz za małe nic nieznaczące przewinienie w stanie złości, zaś w dobrym humorze pobłażają dzieciom, co strasznie psuje dzieci. Rodzice o tym powinni pamiętać. **E. Cz.**

Komunikat

Przypominamy o obowiązku wyklejania gazetki ściennej w miejscu widocznym dla wszystkich.

JAK MACIEJ KOSEDA odwiedził swego syna w marynarce

(Dokończenie).

A gdy biskup morski począł głosić kazanie i o morzu prawić, o jego potrzebach, o pracy na nim, o pracy całego narodu dla morza, wiedział stary Koseda, że innym już człowiekiem do wsi rodzinnej wróci. Nie tylko dumny ze swego syna, ale dumny z Gdyni, ze wszystkich dokonań Polski na morzu, a co więcej, rozumiejący do brze potrzeby tego morza, dalszą dłań pracę i w pracy tej swoją własną rolę.

Wszak wieś ich bogata, zasobna, a kto tam o morzu myśli i daje na jego potrzeby?

Po nabożeństwie ruszyli wszyscy ku miastu, ruszył z nimi i Koseda. Ulice wypełniły się głową przy głowie, tylko jezdnia była pusta — tędy miało maszerować wojsko.

Pan Prezydent zajął przygotowaną dlań na podniesieniu, pięknie udekorowaną trybunę, obok stanęli dostojnicy i wyżsi wojskowi, a niebawem nadeszła huczna, grzmiąca orkiestra marynarki wojennej. Gdy doszła do trybun, ustawiła się z boku, by przygrywać maszerującym.

Pierwsi jechali ułani. Potem piechota, artyleria i wiele, wiele innych oddziałów, a wszyscy szli raźno, dziarsko, z ochotą. Później szli marynarze. Sprężyście wybijali takt, sypały się kwiaty i oklaski. Ale Maciej wiedział, że Andrzeja tu nie ujrzy. On będzie brał udział w innej defiladzie.

Po marynarzach szły różne organizacje, związki, wreszcie młodzież.

A potem, gdy defilada się skończyła, wszyscy poszli nad brzeg morza. Tam defilować miały okręty.

Tłumy zaległy wszystkie mola. Przybył również na nabrzeże Pan Prezydent. W dali ukazały się szare groźne sylwety okrętów. Skierowały się ku wąskiemu przejściu między łamaczami fal a nadbrzeżem.

Na pierwszym okręcie, stali na pokładzie dowódca floty i wyżsi oficerowie marynarki. Wszyscy wspaniale ubrani w paradne mundury złotem przybrane. Wyprężeni na baczność salutowali zebranych na brzegu.

Tuż za pierwszym okrętem sunęły inne, bruździąc wodę. Górą huczały wodne samoloty, hydroplany.

Maciej Koseda na nic innego teraz nie patrzył: wzrok miał utkwiony w potężny stalowy dziób nadpływające go kontrtorpedowca, na którym widniało wielkie W. Ho „Wicher" — a na nim jego syn! Patrzą wszyscy, patrzy Pan Prezydent, patrzy cała Polska! O tam, już widzi, — stoi w szeregu, trzeci z kolei, wiadomo, wysoki — stoi, trzyma karabin przed sobą, prezentuje broń.

Nie wytrzymał stary, musiał krzyknąć: Andrzeju!... — A gdy ludzie nań spoglądać poczęli, wskazał wymownie ręką i rzekł im: tam mój syn, Andrzej!

Wieczorem pociąg unosił Kosedę do rodzinnych stron. Koła wystukiwały na złączeniach szyn dwa słowa: do do—mu... do do—mu... do do—mu... ale Maciejowi w tym rytmie układały się inne słowa: pol—skie mo—rze pol—ska flo—ta pol—ska — Gdy—nia — — — Czuł się Polakiem więcej, niż kiedykolwiek.

Czuł jeszcze mocny, pożegnalny uścisk twardej marynarskiej Andrzejowej dłoni i pamiętał własne, Andrzejowi na pożegnanie rzucone słowa: poczekaj, jak znowu do nas na urlop przyjedziesz, to nie poznasz własnej rodzinnej wsi. Teraz już nie dzieciaki tylko ze szkoły będą się zajmowały morzem i Ligą Morską i Kolonialną.

Teraz się do tego zabierzemy my — starzy! Młodych zakasujemy.

Ja ich wszystkich przekonam wszystkich do morza nakłonię!

Bronisław Miazgowski

Piszą do nas

Cudzego nie chcemy, swego nie damy

Po strasznej zmorze wojny światowej — po wielkich zmaganiach bojowych—przez dwadzieścia lat przeszło świat cały zażywał dobroci pokoju — leczył rany — odbudowywał zniszczenia.

Świat cały ze wstrętem odrzuca wszelką myśl nowej zawieruchy wojennej. Tylko zachodni nasz sąsiad rozmiłował się w marzeniach wojennych i sięga myślą w przyszłość, że wódz jego będzie sławniejszy od Napoleona. Zaczyna prowokować Europę, a nawet cały świat. W społeczeństwie niemieckim nie ma zapału. Jedni — oszukani — ulegają wpływom hitleryzmu nie stawiając żadnego oporu. Inni wyczekują chwili, ażeby wybuchnąć i w proch obrócić niewolnicze ideje Hitlera.

Polska nie ulękła się i nie ulęknie „zwariowanego postępu faszyzmu“ „Daremna jest odwaga i poświęcenie Hitlera“ — tak mówi zorganizowana młodzież oszmiańska. Do wojny — Polska ma przygotowanych obywatele i—począwszy od chłopców kilkunastolatków, a kończąc na siwych starcach. Dalej na świetlicach swoich powiadają — „My młodzi członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej i innych organizacji społecznych — jesteśmy podstawą Armii Polskiej. Moralnie uzbrojone dusze swe pielęgnujemy w pogotowiu oczekując z dnia na dzień chwili, w której będziemy mogli złożyć w ofierze najwyższe dobro — jakim jest życie“.

Strażniczką wolności jest armia, ale armia bez udziału synów chłopskich i robotników pozostających w rezerwie — nie wystarczy. Cały naród musi być gotowy. Dlatego rzucamy hasło — **Naród z Armią — Armia z Narodem.**

Tam na polach Radzymina, Lepia i innych pobojowisk, obficie broczyła krew synów chłopskich. Dziś czcimy tych poległych, dziś głosem z najgłębszych tajników naszych dusz wołamy—Cześć im. Ale to nie wszystko. Tam na polach bitew kształtował się również testament dla żywych, dla tych, którzy już w wolnej Polsce żyć mają. W testamencie tym najważniejszym jest — musimy zabezpieczyć zdobytą wolność.

Przychodzą chwile pełne napięcia. Ostrzą się pazury Zachodu. Narody nie wyleczyły się z manii prześladowczo-zaborczej i oczekują lekarza — sprawiedliwości.

Dla Polski, wśród tych pomruków — żywym staje się testament poległych za wolność „Cudzego nie pragniemy, lecz swego nie damy“.

Stwierdzamy, że Naród Polski nigdy nie dopuści do pomniejszenia w jakiej bądź dziedzinie swych praw i interesów. Że gwarancją lepszej przyszłości musi być wzmożenie pracy zorganizowanej wsi polskiej. Bo w każdej chwili — gdy zajdzie tego potrzeba — staną milionowe szeregi polskich mas ludowych umiejących bronić Ojczyzny.

Takie oświadczenia Młodzieży Wiejskiej — wychodzą z kół młodzieży zorganizowanej — nie tylko z powiatu oszmiańskiego. — Cała Polska zorganizowana w C.Z.M.W. łączy się w szeregi i pracą przygotowawczą na świetlicach OPL i PW realizuje swą miłość ku wolności, ku Polsce Sprawiedliwej i Niepodległej.

Bronisław Pietryk.

Targi Północne w Wilnie

Komitet Organizacyjny Wystawy i Aukcyj Trzody Chlewnej w Wilnie

Na zebraniu Hodowców Trzody Chlewnej w Wilnie, odbytym w dn. 24 ub. m. został wyłoniony Komitet Organizacyjny Wystawy i Aukcyj Trzody Chlewnej, odbywającej się w ramach V Targów Północnych w Wilnie. Do Komitetu wybrano następujące osoby:

Prezes — p. Karol Wagner, wiceprezes — p. inż. Edward Taurogiński, sekretarz — p. insp. Rudolf Mroszczyk i p. Anatol Pleskaczewski.

Wystawa Hodowlana i Remont Koni w Wilnie

Od dn. 1—3 września br. odbędzie się w Wilnie w ramach V Targów Północnych Wystawa Hodowlana i Remont Koni.

Do Komitetu Organizacyjnego tej Wystawy weszły następujące osoby:

Prezes Komitetu — p. Rafał Jan Slizień, oraz członkowie Komitetu: p. p. mjr. Jerzy Steckiewicz i inż. Zdzisław Hroboni.

Zagranica interesuje się polskimi ziołami, grzybami i konserwami

W związku z mającymi się odbyć w ramach V Targów Północnych — Ogólnokrajowymi Targami Ziół Leczniczych, Grzybów i Konserw Roślinnych w Wilnie (1—3 wrzesień 1939 r.) Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa przeprowadziła za pośrednictwem polskich placówek konsularnych badania w zakresie zainteresowania zagranicy wymienionymi Targami branżowymi. Badania te wykazały, że:

FINLANDIA interesuje się przede wszystkim zakupem konserw warzywnych (groch, szparagi etc) i owocowych.

WĘGRY. Dla Węgier Targi mogą być nie na zioła lecznicze. Firmy włoskie jako nabywcy roślin leczniczych, chętnie będą korzystać z Targów Wileńskich.

WĘGRY. Dla Węgief Targi mogą być terenem uzupełniającej wzajemnej wymiany asortymentu zielarskiego.

HISZPANIA może być poważnym odbiorcą niektórych ziół leczniczych, soków i grzybów

STANY ZJEDNOCZONE AM. PŁN. są obecnie największym odbiorcą polskich grzybów. Również ogórki konserwowane produkcji polskiej mają w tym kraju duży zbyt. Badania Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie wykazały, że pojemny rynek amerykański nie został przez polskich eksporterów ziół leczniczych dostatecznie wykorzystany. Targi Ziół Leczniczych Grzybów i Konserw Roślinnych staną się niewątpliwie miejscem zetknięcia się odnośnych eksporterów polskich z amerykańskimi importerami.

JAPONIA. Również Japonia wykazuje zainteresowanie Targami, specjalnie zaś działem zielarskim.

NIEMCY I ANGLIA wchodzą w grę, jako wystawcy maszyn do obróbki ziół leczniczych.

Kalendarzyk tygodniowy

16 KWIETNIA — NIEDZIELA
Przewodnia
Marceliana i Lamperta.
Wschód słońca g. 4,20 — Zachód g. 6,21

17 KWIETNIA — PONIEDZIAŁEK
Aniceta P. M., Roberta W.
Wschód słońca g. 4,16 — Zachód g. 6,23

18 KWIETNIA — WTOREK
Bogumiła W., Apoloniusza
Wschód słońca g. 4,14 — Zachód g. 6,25

19 KWIETNIA — ŚRODA
Tymona M.
Wschód słońca g. 4,11 — Zachód g. 5,27

20 KWIETNIA — CZWARTEK
Sulpicjusza i Serwiliana M
Wschód słońca g. 4,09 — Zachód g. 6,28

21 KWIETNIA — PIĄTEK
Anzelma B. W. D. K.
Wschód słońca g. 4.06 — Zachód g. 6,30

22 KWIETNIA — SOBOTA
Sotera i Kaja P. P. M. M.
Wschód słońca g. 4,04 — Zachód g. 6.31

Siejcie Len i Konopie

Zbliżają się siewy wiosenne. Powstaje pytanie, co siać i jak siać. Siać należy takie rośliny, których plon po zbiorach można będzie sprzedać po dobrej cenie.

Ostatnie lata wykazały, że nawet najlepsze żyto, owies, jęczmień — rośliny kłosowe — nie przyniosły rolnikowi należytego dochodu, wobec niskiego poziomu cen tych zbóż, natomiast stałym popytem się cieszyły i lepsze ceny uzyskiwały włókno lniane i konopne oraz siemię lnu i konopi. Również w roku bieżącym jest wszelka pewność, że wzrastające zapotrzebowanie krajowego przemysłu lniarskiego i kotoninowego na włókno lniane i konopne oraz olejarni, przerabiających nasiona tych roślin, utrzyma nadal ten popyt w dotychczasowej wysokości, a nawet go zwiększy.

Ponadto fabryki zagraniczne coraz bardziej poszukują polskiego włókna. Wobec niedostatecznej ilości własnego lnu — przemysł angielski, francuski i niemiecki będzie zmuszony i nadal kupować włókno lniane i konopne, wyprodukowane w Polsce.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że zwiększona produkcja lnu i konopi znajdzie łatwy zbyt, bądź w kraju, bądź zagranicą.

Wniosek, jaki każdy rolnik powinien z tego wyciągnąć, jest następujący: zwrócić specjalną uwagę na te rośliny, których zbyt po cenach opłacalnych jest pewny i ZWIĘKSZYĆ ZASIEWY LNU I KONOPI.

Len i konopie są i będą tymi roślinami, których zbyt jest pewny, zaś uzyskane ze sprzedaży włókna i nasion dochody całkowicie opłacą trud i pracę włożoną przy ich produkcji.

T-WO LNIARSKIE W WILNIE.

Złóż ofiarę NA F. O. N.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	Odbiorca:
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“ ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“ Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Radio w pułku

Służba wojskowa przestała już być dawno czymś nieprzyjemnym i uciążliwym dla żołnierza. Poborowi idą teraz do wojska chętnie. Wiedzą, że czekają ich trudy, ale wiedzą jednocześnie, że wojsko nauczy ich wielu ciekawych i zajmujących rzeczy, o których nigdyby się nie dowiedzieli.

Rola wychowawcza wojska jest ogromna, naogół niedoceniona przez szerokie rzesze społeczeństwa. Poborowi, zwłaszcza w pułkach kresowych rekrutują się przeważnie z masy chłopstwa, nie posiadającego nawet często uświadomienia narodowego i państwowego. Duży odsetek, zmniejszający się zresztą ostatnio, stanowią analfabeci. Wojsko tych ludzi wychowuje; wychowuje na żołnierzy, obywateli. Niesie oświatę obok nauki rzemiosła wojennego. I to jest ta ogromna, wielka zasługa **wojska**.

W pracy oświatowej w wojsku nieocenioną pomocą jest radio. Jest już wiele pułków zupełnie zradiofonizowanych, w których w każdej kompanii, plutonie, szwadronie czy baterii jest radioodbiornik. Każda żołnierska świetlica czy jadalnia jest już niemal wszędzie wyposażona w radio.

Na to, żeby zrozumieć jakie to ma ogromne znaczenie, trzeba chyba samemu zobaczyć, jak żołnierze skwapliwie słuchają radia. Oto kompania wraca z ćwiczeń. Chłopcy są zmęczeni porządnie. Odstawiają karabiny, zdejmują rynsztunek, a potem jak się to mówi „puszczają“ radio. Słuchają koncertów, pogadanek, odczytów, zapominając o czekającym ich obiedzie. Każda wolna chwila, każde koszarowe, codzienne zajęcia, o ile tylko oczywiście okoliczności i twarda żołnierska służba na to pozwalają — są wykorzystywane na słuchanie radia. Do tego nie trzeba żołnierzy nakłaniać, czy zachęcać. Jest to jeden z niewielu czynności w wojsku, która odbywa się bez rozkazu. Sama przez się, tak oczywista i naturalna, niemal jak oddychanie.

Czego najchętniej żołnierze słuchają? Najłatwiej i najprościej byłoby odpowiedzieć: wszystkiego. Ale jeżeli się uważniej przyjrzeć, to łatwo się można przekonać, że najchętniej słuchana jest muzyka. Jest to zresztą zrozumiałe. Muzyka dla nich nie wymaga specjalnego wysiłku myślowego, sama wpada w ucho i nie trzeba się nad nią zbytnio zastanawiać. Nie znaczy to bynajmniej, żeby muzyki słuchano bezmyślnie. W niejednej kompanii mają swych ulubionych śpiewaków, swoje specjalne umiłowane melodie, które im przez radio od czasu do czasu nadają.

Specjalnym entuzjazmem cieszą się audycje żołnierskie. To jest przecież o nich i dla nich. O ich codziennym żołnierskim życiu, przygodach i kłopotach.

Pogadanki, transmisje z zawodów sportowych czy uroczystości są również chętnie słuchane. Od czasu do czasu program zajęć przewiduje, przeważnie w niedzielę, wspólne słuchanie radia Te godziny są przez żołnierzy najbardziej lubiane. Kwestie które mogłyby być przez nich niezrozumiane objaśnia wówczas oficer, czy starszy instruktor.

Przed naszymi radiostacjami jest otwarte szerokie pole do pracy. Niechże jak najczęściej płyną na falach eteru dla żołnierza specjalnie przeznaczone słowa. Niech radio uczy ich jak najwięcej, popierając tym samym potężną pracę oświatową, jaką wojsko kształcąc żołnierzy na świadomych i oświeconych obywateli spełnia ku pożytkowi całego narodu.

Ważniejsze audycje radiowe

Od dnia 9 kwietnia do dnia 15 kwietnia 1939 roku

NIEDZIELA, dnia 16 kwietnia 1939 r.

Radio wileńskie

7.20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Wojskowej pod dyr. ppor. Brodali z Lidy. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. 9,15 Regionalna transmisja z Lidy: 1) Reportaż wstępny — Pijahzy w Lidzie — wygłosi Henryk Żeligowski. 2) Nabożeństwo z kościoła OO. Pijarów. 3) Lida w 20-tą rocznicę wyzwolenia — transmisja fragmentów uroczystości, występy chórów, reportaże itp. 13,05 Zabytki przeszłości w Lidzie i jej okolicach — felieton Witolda Kieszkowskiego. 14.40 W świecie przyrody: — Bóbr — wielki budowniczy — pogadanka M. Tyszkiewicza. 14.50 „Niechaj Polska zna jakich synów ma“ — suita w opr. Kazimierza Skindera i Edwarda Ciukszy w wykonaniu orkiestry i Chóru „Kaskada“. 15.20 Echa przeszłości: „Wyprawa wileńska“ — fragment z książki Juliusza Kaden - Bandrowskiego. 15.30 Audycja dla wsi: Młodzież ze wsi Plasewicze przed mikrofonem. Transmisja regionalna z Lidy. 20.20 Zbiorowe wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R. Udział bierze Wilno. 21.25 „Kolejarze w walce o Wilno“ — słuchowisko dr Waleriana Charkiewicza.

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 kwietnia 1939 r.

Radio wileńskie

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna (płyty). 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: Słuchowisko pt. „Wincuk adiutant“ Wandy Dobaczewskiej. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.20 Z naszego kraju: „Żakieńce, Michałówka i Kienia“ — pogadanka Jana Panasewicza. 19,30 Koncert rozrywkowy..

WTOREK, dnia 18 kwietnia 1939 r.

Radio wileńskie

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna (płyty). 8.50 Udział kobiet w walkach o wyzwolenie Wilna — pogadanka Eugenii Kobylińskiej. 15.15 Harcerze wileńscy przed mikrofonem. 18.20 „Na pożółkłych kartach kalendarza — gawęda Piotra Wiszniewskiego.

SRODA, dnia 19 kwietnia 1939 r.

Radio wileńskie

8.00 Audycja dla szkół: Wielkanoc Wileńska w 1919 r. — pogadanka Eugenii Masiejewskiej. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna (płyty). 8.50 Odcinek prozy Ferdynand Ruszczyc „Ze wspomnień“. 12.03 Audycja południowa. 13.10 „Spojrzenie wstecz“ — pogadanka gospodarcza Adama Tańskiego. 17.00 Walki o Wilno — odczyt wygł. Prof. dr Ryszard Mienicki. 17.15 „W 20-lecie wyzwolenie Wilna“ koncert wokalny. 18.00 Sport na wsi. 21.30 „Szabla i dzwony“ słuchowisko oryginalne Aleksandra Rymkiewicza. 22.30 „Ci co odeszli“ audycja w opracowaniu Antoniego Gołubiewa.

CZWARTEK, dnia 20 kwietnia 1939 r.

Radio wileńskie

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna (płyty). 8.50 Odcinek prozy: Ferdynand Ruszczyc „Ze wspomnień“ — dokończenie. 17.20 Niedźwiedzie wracają do naszej kniei — pogadanka Feliksa Dangla. 17.30 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego oraz Zofii Wyleżyńskiej (sopran). 18.05 Utwory fortepianowe w wykonaniu Zofii Kerntopf-Romaszkowej. 18.20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.00 „Franciszek Liszt“ — pogadanka muzyczna w opr. Napoleona Fanti z ilustracją z płyt.

PIĄTEK, dnia 21 kwietnia 1939 r.

Radio wileńskie

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna (płyty). 8.50 Czytanki wiejskie: „Wielka bitwa narodów“ humoreska Eugeniusza Małaczewskiego z książki „Koń na wzgórzu“. 17,45 Audycja dla wsi: 1) O siewach wiosennych na ciężkich glebach — pogadanka Leona Niewiarowicza. 2) Poradnik rolniczy prowadzi Aleksander Przegaliński. 3) Muzyka popularna (płyty). 4) Czystość na wsi — pogadanka Adama Chomicza.

SOBOTA, dnia 22 kwietnia 1939 r.

Radio wileńskie

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna (płyty). 8.50 Czytanki wiejskie: „Wielka bitwa narodów“ — humoreska Eugeniusza Małaczewskiego (dokończenie). 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą.

Niezwykły okaz psa



Niezwykły okaz psa z rasy Yorkshire Terrier o wyjątkowo długim owłosieniu, który zdobył pierwszą nagrodę na wystawie psów rasowych w New Yorku.

Niepowodzenia „socjalistycznego odżywiania“

Akcja władz sowieckich na terenie Białorusi, zmierzająca do rozbicia życia rodzinnego przez propagowanie wspólnych państwowych jadłodajni zakończyła się fiaskiem. Na terenie całej Białorusi istnieje obecnie z liczby 150 jedynie 80 stołówek, obliczonych na 10.000 ludzi. Z istniejących do 1936 r. czterech szkół kucharskich, kształcących kierowników stołówek dziś nie istnieje żadna. Władze sowieckie ostatnio przedsięwzięły energiczne kroki do zwiększenia ilości stołówek.

1

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

2

Nr. listy rozrachunkowej

wpisał

sprawdził

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

3

Nr. listy rozrachunk.

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi“ z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.